

ożywionej pracy publicznej, tak pełne ludzi, pomysłów, planów, nadziei i zawodów: „domestica mala, quibus Polonia haud pridem iactari coepit, dum considero, vix scio, an unquam temporis curriculo magis varium rerum successum ulla regio senserit“, pisze Orzelski, *Interr. Pol. lib. I, 2*.

Wszakże te „*Rerum Polonicarum libri ab excessu Sigismundi Augusti*“ nie obudziły jakoś, po świętosławie Orzelskim i Reinholdzie Heidensteinie, Muz, choćby kulejących, byle gorliwych.

Zdaje nam się, że Wacław Sobieski i Józef Macurka, to są ci dwaj historycy, którzy głębiej zrozumieli i odczuli ten zwłaszcza epizod z owoczesnych dziejów Czech i Polski, który przed wiekami byłby na pewno godzien Liwiuszowego pióra, a dzisiaj wienienby być obu narodom pokrzepieniem i drogą na przyszłość, gdyby jakaś uzdolniona głowa i ręka dała mu szatę godową w teatrze, napisawszy narodowy, czesko-polski dramat dla szerszej widowni. Mamy tu na myśli wizję owego słynnego dialogu Rożemberka i Zamoyskiego w Będzinie, wizję Wawelu i Pragi, Vindobony i Romy i Warszawy z jej Wolą, wizję Kromłowa i Trzeboni, Steżycy i Jędrzejowa, Ołomuńca i Buczyny, Bytomia i Będzina, wizję obrad polskiego Senatu i polskiej Izby poselskiej, czeskich stanów, wizję uroczystych wjazdów świetnych poselstw zagranicznych, ceremoniału powitań i pożegnań, echa poważnych wotów senatorów, głosy trybunałów szlacheckiego ludu: tyle bezcennych rysów przynosi tej epoce niestrudzony „reporter“ owoczesny, świętosław Orzelski i poważny, klasyczny Reinhold Heidenstein, że starczyłoby i na dramaty i na trylogie.

Praca prof. J. Macurka przypomina znaków potrzebę stałego czasopisma historycznego dla badania stosunków czesko-polskich.

*Jarostaw Wit Opatrny*

Józef Andrzej Gierowski, Sejmik generalny księstwa mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza. *Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A. Nr 24. Wrocław 1948, str. 207.*

Najpierw należy zauważyć, że autor zdawał sobie sprawę ze znaczenia sejmików w życiu królewskiej Rzeczypospolitej. We wstępie (str. 5) pisał on: „Chyba żadne studium nie zaznajamia tak dokładnie z najważniejszymi problemami państwa szlacheckiego, jak badanie życia sejmikowego. Czy to obserwując tradycyjne formy organizacji sejmiku, czy wnikając w treść laudów i instrukcji, pozostaje się w bezpośrednim kontakcie z masą stanu szlacheckiego, z jej najpierwotniejszymi dążeniami, tendencjami, przekonaniem. Znaczenie hierarchii ziemskiej, wpływy poszczególnych grup, walka o sprawowanie rządów na sejmikach, postawa wobec władz państwowych, czy najelementarniejszych potrzeb państwa, wobec innych stanów, zarysowują się z całą wyrazistością. Toteż pytając, czym była demokracja szlachecka, trzeba odpowiedzi szukać przede wszystkim w aktach sejmiko-

wych.“ Tematem pracy według autora miała być „organizacja i działalność sejmiku mazowieckiego“, a nie poznanie dążeń, poglądów, tendencji, przekonań, jednym słowem całej ideologii szlachty mazowieckiej, jej ustosunkowania się do zagadnień gospodarczych, społecznych, religijnych, kulturalnych, politycznych — co naszym zdaniem obok poznania organizacji sejmiku jest równie cennym, a może i ciekawym dla nas obrazem życia. Praca ta tym bardziej była wskazana, że autor miał cały ten materiał w rękach, sumiennie przegryzł się przez niego i mógł zeń wielostronnie korzystać. Autor oparł swe cenne studium na szerokiej podstawie źródłowej, zarówno rękopiśmiennej, jak i drukowanej. Wyzyskał on do swej pracy dostępne dziś źródła archiwalne z Krakowa, Warszawy i Wrocławia, pełną ręką czerpiąc przede wszystkim z bezcennych dziś Tek Pawińskiego, znajdujących się w zbiorach Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, zawierających, jak wiadomo, dziś już jedynie odpisy laudów i instrukcyj wielu ziem Rzeczypospolitej. Korzystając z okazji, pragnę gorąco zachęcić historyków zarówno do czynienia odpisów i fotokopii z istniejących jeszcze zbiorów, byśmy mogli zabezpieczyć jeszcze to, co nam pozostało, jak i do akcji wydawniczej tych akt sejmikowych.

Z zestawionych źródeł widać, jak mało jeszcze akt sejmikowych mazowieckich pozostało do dyspozycji historyka. W jakże szczęśliwszym położeniu są inne województwa z krakowskim na czele, które ma ich o wiele więcej; ale było to też „górne“ województwo!

Również i opracowania zostały starannie i skrupulatnie uwzględnione. Uzasadnienie podjęcia omawianej pracy wydaje nam się całkowicie słuszne: wzgląd na specyficzny ustrój społeczny Mazowsza oraz dość ubogą literaturę sejmików generalnych w ogóle.

W ośmiu rozdziałach autor omówił następujące sprawy: Najpierw przedstawił ogólną organizację sejmiku generalnego, wyliczając rodzaje sejmików, miejsce, terminy i porządek obrad; omówił sposób głosowania, przedstawił nam urzędy sejmikowe z marszałkiem na czele. W rozdziale II pt. „Zasiąg terytorialny generału i organizacja sejmików partykularnych“ dał pogląd na te sejmiki, omawiając ich rodzaje, limity, liczbę uczestników oraz instrukcje na generały, wypowiadając przy tym szczególnie bardzo interesujące uwagi na temat wpływu stosunków społeczno-gospodarczych na sejmikowanie. W rozdziale III zatytułowanym „Społeczne podłoże generału“ opowiedział nam o składzie społecznym sejmików, wykazując ograniczenie praw gołoty oraz przedstawiając kryteria decydujące o obiorze marszałków. Rozdział IV poświęcono działalności sejmików w czasie bezkrólewia, gdzie szczególnie interesujące jest stwierdzenie autora, że tylko w pierwszej elekcji utrzymano na Mazowszu zasadę viritim, a potem pozostawiono wolną rękę

w przyjeździe uboższej szlachcie, zobowiązując do elekcji tylko bogatszą i dygnitarzy lub obierając posłów z ziem na elekcję (str. 73). Rozdział następny poświęcono sejmikowi generalnemu przedsejmowemu, omawiając jego skład, kwalifikacje posłów, rolę instrukcji poselskiej, odpowiedzialność posłów oraz ich postawę na sejmach. W tym miejscu omówiono w dużym skrócie i dość pobieżnie stanowisko Mazowszan wobec króla, duchowieństwa, mieszczan, chłopów i żydów; przedstawiono też nietolerancję religijną Mazowszan oraz projekty reform zwłaszcza sejmowania. Szkoda, że tym najważniejszym sprawom poświęcono tak mało miejsca! Wspomniano też w tym rozdziale o sejmiku generalnym posejmowym. Wreszcie następne trzy rozdziały zostały kolejno poświęcone omówieniu skarbowości, wojskowości i sądownictwa sejmikowego. Zakończenie zbiera wyniki badań autora.

Szczególnie są cenne załączniki do pracy. A więc najpierw bardzo szczegółowe i wiele wnoszące materiału zestawienie wszystkich mazowieckich sejmików generalnych z lat 1572—1784, podające ich miejsce, czas, rodzaj oraz źródła; razem zestawiono około 150 sejmików. Drugi załącznik, również bardzo starannie opracowany, to wykaz marszałków sejmików generalnych mazowieckich podający prócz nazwiska marszałka i daty marszałkowania imię jego ojca oraz nazwiska senatorów w rodzinie, zamożność marszałka, a więc jego majątki, testamenty, zapisy; dalej rodzaj sejmiku, na którym marszałkował; sejmy, na które posłował wraz z funkcjami poselskimi na nich, godności ziemskie, ewentualnie dworskie i państwowe, piastowane przez marszałka. Niekiedy dodawano nadto jeszcze inne dane biograficzne dotyczące marszałka. Powtarzam, zestawienie to bardzo celowe i pracowite, obejmuje ono około 70 nazwisk wraz z cennymi danymi. Szczególnie odda ono wielkie usługi takim wydawnictwom jak Polski Słownik Biograficzny. Osobno zestawiono według podobnego schematu wszystkich marszałków i posłów ziemi różańskiej i wiskiej z XVII i XVIII w. Prawdopodobnie ze względu na tak starannie opracowane wykazy, nie dano już na końcu dzieła skorowidza nazwisk i miejscowości; a szkoda, bo praca zyskałaby jeszcze przez to.

Autor zastosował następującą metodę pracy: przytaczał przykłady, podawał chronologicznie fakty dotyczące jakiegoś problemu, a potem z nagromadzonego materiału wyprowadzał własny wniosek, przeważnie słuszny. Jakkolwiek całość książki wykazuje, że autor opanował całkowicie materiał, że doskonale w nim orientował się i dał wielostronny obraz organizacji sejmiku generalnego na Mazowszu, nie uchronił się jednak od pewnych niejasności i uchybień, które mogą wywołać zastrzeżenia, zresztą nie największego znaczenia. I tak w pierwszym rozdziale, pisząc ogólnie o sejmikach w ogóle i wyliczając sejmiki (str. 10) oraz udział w nich szlachty, a nawet przedstawiciele

mieszczan, zapomniał, że często i kler, ściśle mówiąc, kapituły wysyłały swych deputatów na sejmiki partykularne. Tak np. było w Proszowicach w XVII w. Czy mieli oni tam głos decydujący? — raczej nie. Sejmiki nie zawsze zbierały się „w określonym tradycją miejscu“, jak pisze autor. Wskutek zarazy („morrowego powietrza“) odbywały się też gdzie indziej. Szlachta zebrana na pospolite ruszenie mogła też sejmikować na innym miejscu. Np. krakowskie w Proszowicach, ale też u św. Franciszka w Krakowie lub pod Kazimierzem, a nawet w Warszawie na konwokacji (1632). Nie możemy się też zgodzić, by zawsze „pod względem zasięgu terytorialnego sejmikowi partykularnemu odpowiadała ziemia“ (str. 10), gdyż i powiaty odbywały własne sejmiki, np. powiat biecki lub czchowski. Sejmik generalny zaś obejmował czasem kilka województw, np. generał korczyński. Uniwersały sejmikowe nie tylko „proklamowano“ (str. 16) na sejmikach partykularnych i po grodach, ale je też oblatowano, o czym zapomniał autor dopisać. Należy też uzupełnić autora, że listy królewskie pisane do urzędników i wybitniejszej szlachty, a przesyłane na ręce starostów, były często wysyłane bez adresów, widocznie dlatego, żeby starosta według własnego uznania doręczał je przodującej szlachcie. W sprawie terminów odbywania sejmików, zwłaszcza w pierwszej połowie XVII w., to musimy stwierdzić wbrew autorowi, że nie odbywały się one w jednym czasie w całej Rzeczypospolitej. Widać to z uniwersałów i Voluminarium Legum. Zapłata za trud poselski zwała się salarium lub solarium, a nie „pewna zapłata“ (str. 36) i jeszcze w XVII w. wypłacał im je często sejmik, a nie skarb królewski. Nie mogę też zgodzić się z autorem, by przeciwstawić ziemiaństwo magnaterii (str. 45 i 65); wszak magnateria była też ziemiaństwem. — O roli senatorów świeckich na sejmikach stanowczo napisano za mało (str. 47), a o senatorach duchownych nic. Wszak sam autor stwierdza (str. 46), że woj. mazowieckie rozciągało się na terenie dwu diecezyj, płockiej i poznańskiej. Czyżby ci biskupi i kapituły nie mieli nic do powiedzenia na generalach mazowieckich? — Przy porównywaniu stosunków społecznych sejmiku mazowieckiego z innymi sejmikami autor oparł się tylko na materiale drukowanym, choć zachował się wcale obszerny rękopiśmienny; przez co materiał porównawczy, którym dysponuje autor, był ograniczony i niepełny. Mimo te braki zarówno rozważania, jak i wnioski z nich na temat stosunków społeczno-gospodarczych są słuszne i bardzo ciekawe. — W rozdziale „Sejmik generalny przedsejmowy“ nie wydaje mi się jasno postawiona sprawa, czy generał wysyłał wspólnych posłów na sejmy wtedy, jeśli układał wspólną z ziemiami instrukcję (str. 76). Natomiast warto podkreślić, że posłowie mazowieccy nie byli stosunkowo tak skrupowani instrukcjami, jak w innych ziemiach, i nie tak pociągani do odpowiedzialności za ich przekroczenie. Ciekawie też powstawała generalna instrukcja, mia-

nowicie wybierano artykuły tej ziemi, z której pochodził marszałek generału. W ogóle rozdział V pt. Sejmik gen. przedsejmowy należy do najciekawszych. Pokazało się z niego, ile interesujących problemów można wydobyć z akt sejmikowych, choć autor nie wykorzystywał wszystkich możliwości, przedstawiając poglądy Mazowszan i ich ustosunkowanie się do różnych problemów tylko w dużym skrócie i jakby na marginesie spraw ustrojowych. Między innymi autor podkreślił usilne starania szlachty mazowieckiej o przywiązanie chłopów do ziemi i walkę z ich zbiegostwem. Pokrywa się to z moimi stwierdzeniami co do terenu państwa tarnopolskiego, gdzie z końcem XVII w. wielu było zbiegów chłopskich z Mazowsza, jak wskazują na to ich nazwiska (np. Jaśko Mazur, Staszko z Mazowsza).

Co do sejmików posejmowych autor pomieszał (str. 99—100) pojęcia. Rozróżnia on i przeciwstawia sejmiki relacyjne i posejmowe, nie rozgranicza jednak ich kompetencji, a raczej tak je podaje, że sprowadzają się one do tych samych zadań. Tymczasem za Kutrzebą i na podstawie własnych badań możemy przyjąć, że sejmiki relacyjne to to samo co posejmowe; a właściwie można to tak sprecyzować, że na sejmikach posejmowych zwyczajnie składano relacje. Można więc przyjąć, że sejmiki relacyjne były pewną odmianą sejmików posejmowych.

Autor nie podał też, kto zwoływał sejmiki posejmowe, mianowicie król według uniwersału poborowego lub wojewoda. Na str. 100 autor stwierdza, że relacje posejmowe posłów na sejmikach nie były potwierdzeniem trzymania się przez nich instrukcji, lecz tylko relacją z ich działalności; miały więc charakter sprawozdawczy, a nie inkwizycyjny. Moim zdaniem sprowadza się to do jednego i tego samego, bo przez relację sprawdzano właśnie, o ile posłowie trzymali się instrukcji. Zresztą były wypadki, że pociągano posłów do odpowiedzialności. Właśnie przez kontrolę nad wykonywaniem instrukcji rozciągano władzę nad sejmem i poza sejm. Gdyby nie badano realizacji instrukcji, nie uchwalano by ich tak precyzyjnie i nie kazano by ich potem zaprzysięgać.

W rozdziale VI „Skarbowość“ zasługuje na podkreślenie fakt, że sejmiki decydowały nie tylko o sprawach skarbowych lokalnych, ale jakże często brały wszelkie podatki na siebie, nie pozwalając posłom na nic godzić się na sejmie i wszystkie uchwały skarbowe brać „do braci“ na sejmik. Poza tym w rozdziale tym znalazły się sprawy dotyczące uchwalania podatków, egzekwowania ich oraz szafowania nimi, wreszcie sądów skarbowych i dystrybucji soli. I tu materiał porównawczy wzięto tylko ograniczony, bo drukowany.

Rozdział VII poświęcono „Wojskowości“. W tym rozdziale mam zastrzeżenia, czy „żołnierz powiatowy“ był tylko zastępczym zamiast pospolitego ruszenia, jak utrzymuje autor (str. 130 i n.). Twierdzę, że żołnierzem powiatowym nazywano też wszel-

kie wojsko powołane przez województwo, np. w chwili niebezpieczeństwa dla obrony województwa, i za pieniądze sejmikowe zaciągnięte. Warto też tu zanotować, że na Mazowszu brak było jednolitej organizacji pospolitego ruszenia, choć generał ich decydował w ogóle o pospolitym ruszeniu i rozdzielał ciężary z nim związane na poszczególne ziemie.

Ostatni rozdział to „Sądownictwo“, który nie budzi żadnych zastrzeżeń i nie wnosi też żadnych szczególnych rewelacji. Książkę zamyka „Zakończenie“ przynoszące powtórzenie wniosków, przeważnie znanych już z poszczególnych rozdziałów pracy. Nie mogę jednak zgodzić się z twierdzeniem autora (str. 165, 169), że sejmik gen. korczyński utrzymywał się tylko do początków XVII w. lub że zwoływano go tylko potem sporadycznie. Uniwersały królewskie przedsejmowe niemal stale obok daty sejmów zapowiadały sejmiki gen. korczyńskie, a równocześnie odbywające się przed nimi sejmiki proszowskie. Zwoływano więc sejmik gen. korczyński prócz znanych terminów w Kutrzeby, Akta sejmikowe woj. krakowskiego, t. I: 19. 8. 1621; 17. 12. 1624; 7. 1. 1626; 22. 9. 1627; 19. 6. 1628; 30. 12. 1628; 6. 11. 1629; 25. 9. 1630; 1. 3. 1632; 10. 1. 1635; 30. 12. 1636; 22. 2. 1637; 15. 9. 1639; 30. 7. 1641; 21. 1. 1643; 5. 10. 1646; 25. 4. 1647; 25. 10. 1649; 22. 11. 1650; 5. 1. 1651; 9. 7. 1652; 23. 1. 1653; 26. 5. 1654; 10. 5. 1655; 18. 2. 1669. Sejmik więc korczyński zwoływano niemal corocznie, ale tylko do roku 1655, a potem tylko sporadycznie. Nie ma więc mowy o „upadku“ generału korczyńskiego od początku XVII w. Dla ścisłości należy dodać, że nie zawsze odbywał się w terminie zwołania. Drugie moje zastrzeżenie dotyczy uwagi autora w Zakończeniu o pojęciu „rządów sejmikowych“, odnoszących się według autora tylko do wewnętrznych spraw ziemskich, kiedy sejm nie domagał i nie dochodził, kiedy osłabły sejmiki generalne. A przecież na sejmikach partykularnych omawiano, wpływano, a często i decydowano o sprawach ogólnopaństwowych, w razie sprzeciwu tamując tok obrad sejmów. Zresztą, czy kompetencje sejmów i sejmików były kiedykolwiek rozgraniczone?

Prócz przytoczonych zastrzeżeń niemile uderza nas fakt, że ceną tę pracę psują nie dość czujna korekta, nie zmodernizowana pisownia cytat ze źródeł oraz pewne niejasności stylistyczne, jak np. na str. 71 „rytm bezkrólewia“, na str. 74 wybierano na sejmiku gen. następcę wojewody (chyba zastępcę) itp.

Całość pracy, pomimo pewnych moich uwag i zastrzeżeń, wydaje mi się, że zasługuje na pełne uznanie. Autor zadał sobie naprawdę wiele trudu, by zgromadzić możliwie wszystkie materiały; umiał je odpowiednio ugrupować, posegregować, a następnie wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski. Jeśli one dotyczą tylko Mazowsza, są przeważnie słuszne; dopiero przy uogólnianiu wniosków na całość Rzeczypospolitej powstały pewne usterki. Uważam za jedyne uchybienie, że w założeniu swoim,

skoro już autor przejrzał tyle materiału, nie postawił sobie za cel swych badań obok poznania organizacji sejmiku generalnego mazowieckiego również poznanie ideologii szlachty mazowieckiej, a więc jej życia we wszystkich jego przejawach.

*Adam Przybos*

Czapliński Władysław, Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV. Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A. Nr 6, s. 283.

Jakkolwiek po wojnie ukazał się szereg prac, poświęconych stosunkom polsko-niemieckim, to przecież większość z nich miała charakter albo po prostu popularny, albo, co najwyżej, starała się w syntetycznym rzucie przedstawić wyniki dotychczasowych badań w tej dziedzinie. Natomiast prac analitycznych, opartych o nowe materiały źródłowe, pojawiło się niewiele. Taki stan rzeczy odpowiadał zresztą potrzebom chwili. Obecnie jednak, kiedy na sprawę tych stosunków staramy się spojrzeć mniej od strony uczucia i wspomnień okupacyjnych, a więcej od strony rozsądku, kiedy i w Niemczech budzą się nowe siły, z którymi może będzie się nam łatwiej porozumieć, badania historyczne muszą zwrócić się ku tym zagadnieniom, które dotąd były zaniedbywane, muszą skierować się ku tym czynnikom, których omawiania skrętnie unikali dotychczasowi historiografowie. Tego rodzaju badania powinny być oparte przede wszystkim na pracach analitycznych, wykorzystujących szeroką, często nie uwzględnianą dotychczas postawę źródłową. Szczególne zadanie czeka pod tym względem historyków czasów nowożytnych i nowoczesnych. Dlatego też warto zwrócić na tym miejscu uwagę na pracę prof. Czaplińskiego o stosunkach polsko-pruskich za Władysława IV.

Zagadnienie to nie było całkiem obce historiografii polskiej. Zwrócił już na nie nieco uwagi Szelański, później badał trochę dokładniej Piwarski w swej pracy o Prusach Wschodnich. Dopiero jednak praca Czaplińskiego naświetla je wszechstronnie i definitywnie, korygując dotychczasowe błędne poglądy i wprowadzając wiele nowego materiału faktycznego. Aby osiągnąć takie rezultaty, autor nie tylko wykorzystał źródła drukowane i literaturę zagadnienia, ale również przeprowadził mozolne poszukiwania archiwalne w ważniejszych archiwach krajowych oraz w licznych zagranicznych (w berlińskim, królewieckim, wiedeńskim, paryskim, kopenhaskim i sztokholmskim). Zebrany został w ten sposób bogaty materiał źródłowy, który może być uzupełniony tylko przez jakieś drobne, przyczynkarskie badania.

Przy cytowaniu źródeł, pochodzących z archiwów zagranicznych, można wysunąć zastrzeżenie, które zresztą nie tyczy się specjalnie omawianej pracy, ale w ogóle przyjętego u nas sposobu cytowania obcych materiałów źródłowych. Chodzi o to, że o ile przy polskich archiwach czy zbiorach archiwalnych podaje się dokładnie inwentarzowy numer rękopisu, o tyle przy zagra-